Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

CZWARTEK

14. STYCZNIA 1926.

NR. 10. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Rady p. Kemmerera.

P. Kemmerer przekonywał onegdaj dziennikarzy warszawskich, że stosunki gospodarczo-finansowe w Polsce nie wiele pozostawiają do życzenia... Polska — mówił — posiada wielkie bogactwa przyrodzone, pracowitą ludność i ducha patrjotycznego poświęcenia, nie grozi jej niebezpieczeństwo zamieszek rewolucyjnych, ostatnio zbiory były dobre, bilans handlowy jest korzystny. Dzięki redukcjom wydatków publicznych położenie finansowe w Polsce staje się coraz lepszem, a kredyt finansowy Polski zagranicą poprawi się w miarę przeprowadzenia obecnego programu finansowego rządu. Prof. Kemmerer ma tylko jedno zastrzeżenie, odnoszące się do wysokości pokrycia kruszcowo-walutowego w Banku Polskim. Radzi on uczynić to pokrycie elastycznem zapomocą przepisu, że emisja banknotów niżej 30% pokrycia, ulegałaby podatkowi progresywnemu. W ten sposób w razie zbytniego wzrostu emisji rosłaby także szybko stopa eskontowa, któraby automatycznie hamowała i kredyt i emisję. Sposób ten, stosowany w Ameryce, jest dobrze znanym w Europie nie tylko z podręczników ekonomji, ale i z wprowadzenia go w życie przez dawny Bank austro-węgierski. Może on być stosowany bez szkody wszędzie tam, gdzie istnieje naturalne zaufanie do pieniądza, w Polsce jednak, gdzie trzeba było to zaufanie dopiero budzić, musiano wprowadzić sztywną klauzulę o nieprzekraczalnym procencie pokrycia.

Ani więc p. Hilton Young, ani p. Kemmerer nie powiedzieli nam nic nowego i nic nadzwyczajnego. Nie bierzemy tu pod uwagę prywatnych wynurzeń prof. Kemmerera przed posłem Wiślickim (o zniesieniu 8-godzinnego dnia pracy, o redukcji budżetów wojska, oświaty, o skasowaniu przepisów krępujących „wolność handlu" i t. d.), gdyż spotkały się one z dementi amerykańskiego doradcy. I ta właśnie okoliczność, że obaj ekonomiści powiedzieli to tylko, co wszyscy rozsądni w Polsce ludzie wiedzą i głoszą i co rząd obecny w miarę sił wciela w życie, ta okoliczność jest głównym plusem ich wizyty. Bo teraz ci wszyscy, którzy w Polsce na wszystkich ulicach wołają o obcych doradców, lub rodzimych genjuszów, przekonać się mogą, że teorja zbawienia gospodarczego jest jedną w całym świecie, nie zawiera żadnej w Polsce nieznanej mądrości i nie może być zastąpioną przez żadną genjalną radę lub wolę dyktatora. Jest ona prosta, jak katechizm. Ale jak sama znajomość katechizmu do zbawienia nie wystarcza, tak nie wystarczy do sanacji gospodarczej sama znajomość prawd ekonomji. Warunkiem niezbędnym jest wola sanacji, t. j. głęboki wstrząs moralny społeczeństwa uznającego swe błędy i decydującego się na poprawę. Sanacja jest problemem moralnym i musi wyjść z sumień obywateli. Pomoc z zewnątrz jest dopiero następstwem moralnego przełomu. I jak w r. 1920 ocaliło nas własne bohaterstwo, i w r. 1926 ocalić nas może tylko własna, wzmożona do granic wytrzymałości, praca, własna oszczędność i ofiarność na rzecz państwa. Innego lekarstwa nie zna ani p. Kemmerer, ani żaden inny doradca, choćbyśmy ich setkami sprowadzali.

Rząd Wł. Grabskiego rzucił do kosza opinję Hiltona Younga, doradzającego nam zniżenie budżetu państwowego do kwoty 864 mil. zł. Budżet na r. 1925 został rozdęty do 2.165 mil. zł. w wydatkach. Odpokutowaliśmy za to srogo. P. Kemmerer nie doradza nam nowych wielkich oszczędności, ale tylko utrzymanie rozpoczętych. Chodzi o to, byśmy przy dobrych zamiarach wytrwali. Obyż Sejm i Rząd nie rzucili i tych rad do kosza. Społeczeństwo przerażone klęską gospodarczą, chętnie poprze wszystkie wysiłki rządu, ale chce u niego widzieć silną wolę wytrwania na drodze, na którą wstąpił. Kto nie wierzy twierdzeniom, że jest to jedyna droga wiodąca do sanacji i ogląda się za obcą opinją, niech wierzy teraz p. Kemmererowi.

Socjaliści francuscy przeciw udziałowi w rządzie.

Paryż. (PAT.). Kongres socjalistyczny zamknięty został o godzinie 1.30 w nocy. **Wniosek sprzeciwiający się udziałowi w rządzie, przyjęty był 1766 głosami, przeciwko 1331 głosom,** przy 16 wstrzymaniach się od głosowania. — Przyjęty wniosek odrzuca zasadę udziału socjalistów w rządzie, stworzonym przez inne partje, zaznacza jednak, że partja socjalistyczna gotowa jest ponosić bezpośrednią odpowiedzialność za rządy **bądź sama bądź przy poparciu innych grup lewicowych.** Wniosek oświadcza dalej, że socjaliści są skłonni kontynuować politykę poparcia **rządu zdecydowanego, złamać opór sfer finansowych, pracodawców i senatu.**

Wniosek mniejszości ograniczał się do żądania dla partji socjalistycznej zgodnego i odpowiadającego realnemu jej politycznemu znaczeniu w kraju **przedstawicielstwa w rządzie.**

O złączenie II i III Międzynarodówki

Londyn. (Telef. wł.) Organ soc. lewicy w Anglji „Daily Herald" podaje wiadomość o usiłowaniach „Niezależnej Partji Pracy", by połączyć II i III Międzynarodówkę. Mianowicie **na ostatniem zebraniu Zarządu „Niezal. Partji Pracy" polecono gener. sekretarzowi, p. Fenner Brockway** (który w miejsce p. Clifford Allen wejdzie do egzekutywy II Międzynarodówki), **by na najbliższem posiedzeniu Egzekutywy II Międzynarodówki postawił wniosek o wszczęcie kroków, celem połączenia obydwóch Międzynarodówek.**

(Wniosek angielskich komunizujących socjalistów nie spotka się najprawdopodobniej z dobrem przyjęciem na posiedzeniu egzekutywy II Międzynarodówki. Partje socjalistyczne, które w całym szeregu państw wzięły udział w rządach, odbiegły daleko od marksowskiego dogmatu — walki z „państwem burżuazyjnem", co propaguje III Międzynarodówka. Wniosek ten jednak jest dowodem, że w łonie socjalizmu międzynarodowego coraz więcej wzmagają się prądy za „jednolitym frontem robotniczym", t. j. za zjednoczeniem socjalizmu z komunizmem. — Red. „Gł. N.").

Radicz grozi koalicji serbo-chorwackiej.

Zagrzeb. (Telef. wł.) Koalicja serbskich radykałów ze stronnictwem chorwackiem Radicza, napotyka na coraz większe trudności. Dowodem tego jest świeży artykuł min. Radicza, ogłoszony w piśmie „Dom". W tym artykule **grozi Radicz, że jeśli radykali nie rozpoczną rozumnej (!) polityki gospodarczej, przejdzie ze swojem stronnictwem na stronę opozycji w skupczynie.** Artykuł ten wywołał żywe zaniepokojenie w kołach rządowych. Komentują go w ten sposób, że **Radicz przygotowuje sobie drogę do zerwania ze znienawidzonymi w Chorwacji radykałami, a to z powodu możliwości nowych wyborów.**

Pasicz wyjechał do Monte Carlo dla odpoczynku. Parlament jest nieczynny przez cały okres prawosławnych świąt Bożego Narodzenia. Cały aparat państwowy w zastoju. Powszechnie mówią, że **jest to — spokój przed burzą.**

Ustawa o cudzoziemcach i pragmatyka naucz. w Sejmie.

PROGRAM PRAC SEJMOWYCH NA CZAS NAJBLIŻSZY.

Warszawa. (Telef. wł.). We wtorek rozpoczęły się obrady sejmowe. **Zjazd posłów jest dość znaczny,** jednakże obrady naogół są ospałe. Prawdopodobnie w najbliższym czasie **nastąpi znowu przerwa w obradach sejmowych.** W bieżącym tygodniu zamierzone jest jeszcze jedno posiedzenie plenarne sejmu, **w piątek.** Następnie marszałek projektuje **przerwę kilkunastudniową, aby dać możność komisji budżetowej do przygotowania sprawozdania o działalności Naczelnej Izby Kontroli Państwa,** sprawozdanie to bowiem po raz pierwszy będzie **przedmiotem szczegółowych obrad sejmu.**

Jako pierwsze, ma pójść na porządek obrad sejmu sprawozdanie pos. **Dra Michalskiego, o działalności Izby Kontroli Państwa w administracji wojskowej.** Dyskusja nad tem sprawozdaniem, jak się spodziewają, **będzie bardzo interesująca i zabierze kilka posiedzeń sejmu.** Wznowienie tych obrad należy oczekiwać mniej więcej **około 25 stycznia.**

W tym czasie komisja budżetowa zaczęłaby rozpatrywać zmiany, **proponowane przez ministerstwo skarbu, do budżetu na rok bieżący.**

Wtorkowe obrady zajęły dwie sprawy, **rozprawa nad ustawą o cudzoziemcach,** podczas której przemawiali **przedewszystkiem przedstawiciele mniejszości narodowych,** poczem marszałek sejmu zarządził przerwę w tej dyskusji i rozpoczęto rozprawę **nad pragmatyką nauczycielską.** W tej sprawie, jak dotąd — godz. 6 wieczór — przemawiali w dyskusji szczegółowej **także przedstawiciele mniejszości** Dyskusja nad temi obiema sprawami będzie stanowiła **temat wtorkowego i piątkowego posiedzenia.**

gu 6 miesięcy. Z kolei przystąpiono do wniosku w sprawie wstrzymania automatycznej podwyżki komornego. Posłowie z klubu PPS, NPR i Koła żydowskiego domagali się wstrzymania zwyżki, o ile chodzi o lokale do trzech pokoi włącznie. Sprzeciwił się temu pos. Bittner (Ch. D.) i powoływał się na stanowisko zajęte w tej sprawie przez rząd, przypominając, że i referent pos. Pużak (PPS) należy do koalicji rządowej.

W rezultacie odroczono sprawę, do porozumienia się referenta z rządem.

O wstrzymanie podwyżek komornego.

Warszawa. (Telef. wł.) Senacka komisja prawnicza uchwaliła szereg drobnych ustaw sejmowych; natomiast nie przystąpiła jeszcze do obrad nad ustawą o **prawie autorskiem.** Ustawę o uprawnieniach Rady ministrów w sprawie podwyższenia kar za zwłokę w zaległościach podatkowych **komisja odrzuciła.**

Sejmowa podkomisja prawnicza omawiała nowelizację **ustawy o ochronie lokatorów.** Przyjęto poprawki, przedłużające o rok ochronę także tych lokali fabrycznych, które w roku 1925 były czynne przynajmniej w ciągu 6 miesięcy.

MIN. GRABSKI ZAPOWIADA ZMIANĘ USTAWY O UPOSAŻENIACH.

Warszawa. (Telef. wł.) Min. St. Grabski oświadczył, że przygotowuje nową ustawę uposażeniową, która **złagodzi pokrzywdzenie nauczycieli przy redukcjach** uposażeń, oraz ustawę **o sharmonizowaniu władz szkolnych z administracyjnemi w samorządzie powiatowym i wojewódzkim. Podporządkowania władz szkolnych władzom politycznym nie będzie.** — Nadto minister utworzy Państwową Radę Wychowania.

Sen. Smólski złożył mandat.

Warszawa. (Telef. wł.). Sen. Stef. Smólski (Ch. D.), b. wicemin. spraw wewnętrznych i b. minister pracy i opieki społecznej, powołany na stanowisko notarjusza przy sądzie apelacyjnym w **Lublinie, złożył mandat senatora.** P. Smólski w dalszym ciągu pozostaje członkiem **„komisji trzech"**, powołanej dla reformy administracji i wogóle **zatrzymuje wszystkie inne mandaty publiczne, nie wycofując się bynajmniej z życia politycznego.** W miejsce senat. Smólskiego wejdzie do senatu Ad. Szymański, księgarz warszawski i dziennikarz.

O pracę dla bezrobotnych.

Warszawa. (Telef. wł.) W związku z zamierzeniami rządu, mającemi na celu przyjście z pomocą bezrobotnym, ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło wojewodom porozumieć się niezwłocznie z czynnikami fachowymi i kierowniczymi, aby **przedstawiły ministerstwu w terminie do 7 dni szczegółowe wnioski** w sprawie najrychlejszego zatrudnienia bezrobotnych.

Nowa sensacyjna afera fałszerska.

TYM RAZEM FAŁSZOWANO BANKNOTY PORTUGALSKIE.

Warszawa. (Telef. wł.) Z Hagi donoszą: Policji tutejszej udało się aresztować bandę fałszerzy banknotów portugalskich. **Aresztowani pochodzą z najwyższych sfer holenderskich.** Policja skonfiskowała **na 12 miljonów guldenów fałszywych banknotów portugalskich.** Najbardziej skompromitowany jest brat posła portugalskiego w Hadze, jak również sam poseł **portugalski, Bera.** Posła tego usunięto ze stanowiska, a brata **aresztowano.**

Amterdam. (PAT) „Nieve Roterdamsche Courant" donosi, że obydwie osoby, arestowane z powodu oszukańczego fabrykowania banknotów portugalskich, przez policję w Hadze są agentami **Anglobanku w Lizbonie, którzy na podstawie fałszywych dokumentów zamówili w Londynie,** w firmie Waterlos et comp, rzekomo z polecenia **rządu portugalskiego, banknoty portugalskie wartości około 25 miljonów guld. hol.** Dzienniki holenderskie donosza, że w aferę tę wmieszane **są wysoko stojące osobistości w Portugalji,** m. in. pewien notarjusz w Lizbonie. Obydwaj aresztowani będą odstawieni do prokuratorji.

JAK ODKRYTO FAŁSZERTSWO BANKNOTÓW.

Haga. (PAT.). Fałszerstwo banknotów portugalskich wyszło w ten sposób na jaw, że **odkryto w Portugalji banknoty o podwójnych numerach serji.** Najbardziej skompromitowany jest **brat tutejszego posła portugalskiego, Santos Pandera, który został aresztowany w Portugalji.** Poseł sam został usunięty z urzędu.

Rząd portugalski poprosił władze holenderskie o wytoczenie śledztwa **kilku osobistościom w Holandji.** Pomiędzy aresztowanymi znajduje się także **generalny konsul republiki San Salvador, Marang, znany bankier w Hadze.**

Następcą p. Panafieu — p. Laroche.

Warszawa. (Telef. wł.). Wiadomość o bliskiej **nominacji** Laroche'a na ambasadora w Warszawie, znajduje potwierdzenie we wtorkowych pismach francuskich. „Journal de Debats" tłómaczy nominację **reorganizacją francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych,** w którem ze względów oszczędnościowych, odbywa się obecnie **przegrupowanie departamentów i skasowanie niektórych sekcyj.**

Laroche jest jedynym dotychczas kandydatem na stanowisko ambasadora; **posiada bowiem gruntowną znajomość spraw polskich.** Był on współpracownikiem w redagowaniu wszystkich konwencyj i traktatów polsko-francuskich. Znajduje się nadto w blizkiem pokrewieństwie z **małżonką naszego posła w Bukareszcie, p. Wielowieyską.**

Wystąpienie 17 posłów z „Wyzwolenia"

ZUPEŁNE ROZBICIE „WYZWOLENIA".

Warszawa. (Telef. wł.) We wtorek wieczorem oczekiwana jest decyzja **co do rozłamu w „Wyzwoleniu".** Posłowie grawitujący ku posłowi Dąbskiemu, toczą narady nad taktyką, jakiej się mają trzymać, a mianowicie, **czy odrazu zgłosić swe wystąpienie z klubu,** czy też wstrzymać się i **popróbować jeszcze szczęścia na kongresie** stronnictwa, który ma być zwołany w ciągu marca.

Decyzja, do chwili gdy nam telefonuje nasz korespondent, t. j. godz. 6.15 wieczorem — nie zapadła. Gdyby nastąpiła secesja, to liczba secesjonistów wahałaby się między 14 18. Klub ten z Dąbskim na czele, **nazwałby się klubem „Jedności ludowej", do którego również wstąpiliby bryliści.**

Warszawa. (Telef. wł.) We wtorek otrzymał prezes „Wyzwolenia", poseł Stolarski, list następujący:

„Z upoważnienia posłów: Bujaka, Chyba, Dąbskiego, Dury, Fijałkowskiego, Hellmana, Jemielewskiego, Ledwocha, Niedzielskiego, Polakiewicza, Sanojcy, Szafranka, Tabora, Walerona, Wójtowicza, Wrony i Zaleskiego zawiadamiam P. Prezesa, że dzisiaj na terenie parlamentarnym utworzyliśmy klub Stronnictwa Chłopskiego.

Z poważaniem: **Andrzej Waleron".**

W ten sposób z „Wyzwolenia liczącego 44 posłów, zgłosiło wystąpienie 17 posłów.

5 KRESOWCÓW MYŚLI RÓWNIEŻ O SECESJI.

Ponadto grupa 5 kresowców w „Wyzwoleniu" poprosiła marszałka o urlop do 23 b. m. Zamierza ona zwołać w tym terminie zjazd swych zwolenników i również wystąpi z „Wyzwolenia".

Przewidywane są jeszcze dalsze secesje z „Wyzwolenia".

Grupa Walerona rozpoczęła układy nad połączeniem się ze Związkiem Chłopskim. Wydała ona odezwę, w której jako motyw secesji **podaje** bezwzględną opozycję „Wyzwolenia" **wobec rządu.**

„WYZWOLENIE" PRZECIW MINISTROWI GRABSKIEMU.

Warszawa. (Telef. wł.) Klub „Wyzwolenia" wystosował interpelację przeciwko min. **Grabskiemu i pos. Rymarowi** (Zw. Lud.-Nar.), który ma odgrywać wybitną rolę przy redukcji budżetu Ministerstwa oświaty. Pos. Rymar jest — jak wiadomo — referentem budżetu tegoż Ministerstwa.

Ks. Karol ustąpił tylko z pobudek politycznych

A NIE SENTYMENTALNO-OSOBISTYCH.

Paryż. (AW) W rozmowie z jednym z zagranicznych dziennikarzy oświadczył b. następca tronu rumuńskiego, ks. Karol, że zrzekł się tronu tylko z politycznych pobudek, a nie sentymentalno-osobistych, jak to głoszono ogólnie. **Rząd rumuński był wrogo usposobiony dla księcia. Rezygnacja nie jest kapitulacją z jego strony, lecz hasłem do walki.** Wobec wzrostu demoralizacji w kraju, książę uważa pewne reformy za konieczne. **Książę** oświadczył wreszcie, że **nie jest faszystą,** ale uznaje, że we **Włoszech pod rządami Mussoliniego faszyzm poczynił cuda.**

Groźba niepokojów w Rumunji.

Paryż. (AW) „Chicago Tribune" donosi z Bukaresztu, że **skutkiem rezygnacji następcy tronu, położenie w niektórych prowincjach jest poważne.** Zarządzono formalny stan oblężenia. **Dzienniki wychodzą pod cenzurą,** a korespondenci pism zagranicznych nie mogą się porozumiewać swobodnie telefonem.

Wiedeń. (AW) „Wiener Allg. Ztg" donosi z Bukaresztu, że w **ministerstwie wojny odbyła się konferencja z udziałem komendantów korpusów,** oraz sekretarza stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych, Patarescu. Zajmowano się **zarządzeniami dla utrzymania porządku w kraju.**

SĄD ZAŻĄDAŁ WYDANIA POS. MARJANA DĄBROWSKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.) Sąd zażądał wydania **pos. Marjana Dąbrowskiego.** — Ślubowanie poselskie złożył Białorusin **Sobolewski,** który do niedawna siedział w więzieniu w śledztwie, **oskarżony o współudział** w napadach band dywersyjnych.

—ooo—

CENNY ZAPIS.

Warszawa. (Telef. wł.) Niedawno zmarły właściciel galerji, Maks. Lukemburg, zapisał jedną ze swych kamienic dla współpracowników redakcji „Kurjera Warszawskiego" i „Kurjera Porannego".

—ooo—

Episkopat Austrji o aktualnych problemach społecznych.

Z końcem starego roku 1925 ogłosił Episkopat Austrji wspólny list pasterski, poświęcony zaostrzonej obecnie „sprawie społecznej". Zawiera on wskazania tak aktualne, akcenty tak mocne, że warto nim zainteresować i polskie koła katolickie.

Orędzie składa się z 3-ch części. Z tych pierwsza traktuje

O NADUŻYCIACH KAPITALIZMU.

Wskazawszy na nieskrępowaną wolność ekonomiczną, jako jego źródło, formułuje orędzie następujące pod jego adresem oskarżenie:

Kapitalizm hasła Ewangelji zastąpił hasłem: „Szukajcie naprzód bogactw, a wszystko inne będzie wam przydane", — kapitalizm „nastawia **gospodarstwo społeczne nie na pokrycie potrzeb ludzkich, ale na wzbogacenie jednostek**", — kapitalizm tą swoją dążnością sprawił, że „osobista godność robotnika upadła",— kapitalizm rozproszkował społeczeństwo tak, że „wszelka wspólnota między ludźmi, t. j. w rodzinie, narodzie, między narodami — zaginęła". **Najcięższą jednak zbrodnią kapitalizmu** — konstatuje Episkopat Austrji — **jest mammonizm i plutokracja**, do których kapitalizm w dobie obecnej doprowadził. „Mamonizm ten — czytamy w orędziu — przez monopole, trusty i koncerny zawładnął cenami i w ten spsoób bez względu na sprawiedliwość może ceny podnosić i uchylać się z pod kontroli. Odkąd ta plutokracja rządzi, może przyjść wojna, pokój lub rewolucja, **wszystko jej służy; nawet nędza największa ludu daje jej okazję do umocnienia swego panowania... Instytucja banków i kredytu z giełdą, zmieniły się w drzewo zatrute...** Potęgi pieniądza zapanowały nie tylko nad warstwą robotniczą, ale i nad wielu przedsiębiorstwami, małymi i wielkimi fabrykantami, szczególniej nad rękodziełem i stanem średnim. **Banki stały się w społeczeństwach mocą ujarzmiającą.** To, co ta potęga obecnie czyni, jest zbrodnią do nieba wołającą, dokonywaną na tysiącach i tysiącach ludzi".

A przecież — czytamy dalej w orędziu — **„pieniądz winien być używany nie do gry na giełdzie, ale do stworzenia warunków pracy, — i nie do ciągnięcia zysków z okazji wahań kursów walut i dewiz"...**

W równie stanowczych słowach rozprawia się Episkopat Austrji z

SOCJALIZMEM I KOMUNIZMEM.

Ze szczerą sympatją wita Episkopat wzmożony od lat kilkudziesięciu ruch robotniczy. Widzi w nim „tęsknotę do jedności społecznej", — dalej uzasadnioną dążność, by „warstwa robotnicza odzyskała swój autorytet w sferach mieszczańskich i by została zrównaną w prawach z innemi zawodami". Niestety, **szlachetne te tendencje wyzyskał socjalizm, który list pasterski określa jako „materjalistyczne zbrutalizowanie messjańskiej wiary późnego (przed Chrystusem) żydostwa".**

Socjalizm nie okazał się ratunkiem ale w złe stosunki społeczne wprowadził większy jeszcze chaos. „Nie było mu trudnem — piszą Biskupi Austrji — wypaczyć pojęcia własności prywatnej, ponieważ je już przed nim kapitalizm zepsuł... Nie było mu trudnem podciąć instytucję małżeństwa, bo przed nim zaprzeczono małżeństwu charakteru sakramentalnego, a robotnikowi uczyniono życie rodzinne prawie niemożliwem... Nie było mu trudnem ogłosić naukę chrześcijaństwa o wspólnocie społecznej za bezwartościową, bo robotników nie włączono we właściwym czasie do organizmu społecznego... Nie było mu trudnem rozpętać w masach dążności przewrotowe, bo było tyle palnego materjału do niezadowolenia... Nie było mu trudnem wyrwać robotnikom nadzieję na dobra wieczyste z serc, a autorytet Kościoła w ich masach zmniejszyć, bo religja już od dawna była przez wielu pracodawców uznaną za „rzecz prywatną", a Kościołowi odjęto możność pełnego rozszerzenia swej nauki i błogosławieństw".

Socjalizm te wszystkie spustoszenia i krzywdy poczynione przez kapitalizm pogłębił i zwiększył. Jest bowiem „doktryną anarchistyczną, rewolucyjną, fantastyczną i irreligijną". **„Idzie jeszcze dalej w pogardzie dla religji, niż kapitalizm.** Jest bowiem heroldem bezbożności i w serca robotników wnosi nienawiść Boga". Tu piętnują Biskupi bluźnierczą działalność austrjackiego socjalizmu w stowarzyszeniach t. zw. „Przyjaciół dzieci", którą kilkakrotnie w „Głosie Narodu" omawialiśmy.

Ta część listu pasterskiego kończy się ostrzeżeniem robotników przed organizacjami socjalistycznemi i wezwaniem do zwalczenia socjalistycznego terroru.

Trzecią część listu poświęcił Episkopat wskazaniu

CHRZEŚCIJAŃSKICH ZASAD SPOŁECZNYCH.

1) Pierwsza z nich dotyczy „godności i obowiązku pracy, praw i obowiązków robotniczych". **„Robotnik ma prawo do takiej zapłaty**, któraby z jednej strony odpowiadała wynikom i znaczeniu pracy i któraby umożliwiała utrzymanie rodziny". „Chrześcijaństwo żąda sumiennej pracy i budzi radość z pracy przez swoją naukę o zasługach i o przykładzie Chrystusa Pana".

2) „Człowiek ma obowiązek pracy... Na niem się opiera **prawo do prywatnej własności**". Ale z prawem do własności łączą się i obowiązki Orędzie biskupie przypomina napomnienie, zawarte w „konstytucjach apostolskich": „Nie nazywaj niczego swoją nieograniczoną własnością, **bo wszystko jest darem Bożym i ma służyć wszystkim ludziom**", — i słowa św. Augustyna: „Zatrzymujesz cudzą własność, gdy masz dobra zbyteczne".

3) „Chrześcijaństwo głosi godność chrześcijanina i **świętą wspólnotę społeczną**".

4) Fundamentem tej wspólnoty jest **przykazanie sprawiedliwości i miłości bliźniego.**

5) „Chrześcijaństwo uczy, że celem życia ludzkiego jest wieczna szczęśliwość i **wszystko doczesne podporządkowuje dobru wiecznemu**".

Zbiorowe to orędzie Episkopatu austrjackiego wywołało

WIELKIE WRAŻENIE.

Rzuciła się na nie prasa socjalistyczna. Nic dziwnego. Jeszcze ostrzej może od niej, choć w słowach więcej umiarkowanych, zaatakowała je **prasa stojąca na usługach kapitalizmu.** W szczególności „Neue Freie Presse" zaprotestowała przeciw pierwszej części listu. Organ międzynarodowego kapitalizmu posunął się tak daleko, że zarzut postawiony giełdzie nazwał — „oszczerstwem".

Oceniając jednak przedmiotowo list pasterski Episkopatu austrjackiego, musimy przyznać, **że zarówno w formułowaniu zarzutów, jak stawianiu pozytywnych zasad owiany jest ideą sprawiedliwości i bezstronności.** Posiada on dla katolicko-społecznego ruchu znaczenie wielkie. Po dwóch encyklikach społecznych Leona XIII. **stanowi ten list dokument pierwszorzędnej wagi, a przez poruszenie aktualnych form obecnego chaosu gospodarczego i społecznego wybija się na czoło wszystkich enuncjacyj kościelnych po wojnie.** W. Z.

Z dnia politycznego

Socjalistyczno-żydowski blok w Tarnowie.

„Naprzód", podawszy wynik wyborów do Rady Kasy chorych w Tarnowie, dołączył do niego następujący komentarz tłustym drukiem:

„W ten sposób P. P. S. wraz z socjalistami żydowskimi zdobyła większość".

Pominąwszy nieuzasadnione niczem twierdzenie, że wynik wyborów oznacza „zwycięstwo socjalistów" (chrześcijańsko-narodowe związki bowiem wyszły z niespodziewaną liczbą 11 mandatów), trzeba powyższe twierdzenie „Naprzodu" przygwoździć. Niczego się bowiem dotąd socjaliści tak nie boją, jak robionego im często z katolickiej striny zarzutu, że — ich zawojowali żydzi. Niechże nieopatrzne, ale szczere wyznanie „Naprzodu" świadczy, że socjalistom bliższy jest żyd, bliższą jest komunizująca organizacja żydowskich robotników, niż katolicki i polski robotnik. Trzeba im być wdzięcznym za to wyznanie!

—oOo—

O czem piszą inni?...

Żydzi za najazdem obcych kapitałów. — Pos. Stroński ogłasza „nieważność" wykazu majątków przeznaczonych na parcelację. — Ziemianie zabierają się do pracy politycznej.

Większość pism polskich wyraża przekonanie, że rezultaty wizyty prof. Kemmerera są dość niewielkie. Syjonistyczny „N. Dziennik" twierdzi, że przekonanie o

„bezcelowości tych dość kosztownych, a przytem trochę kompromitujących konsultacyj"

jest nieuzasadnione. Rzeczoznawcy zagraniczni są potrzebni, gdyż mogą zorganizować „zaniedbane dziedziny administracji gospodarczej państwa", a przytem mogliby kontrolować naszą ogólną politykę skarbową i gospodarczą z ramienia finansjery zagranicznej. Taką kontrolę uważa „N. Dziennik" za nieuniknioną, gdyż wątpliwem jest, czy zagranicznym finansistom wystarczy wydzierżawienie monopolu tytoniowego lub dopuszczenie ich do udziału w Banku Polskim. Z żalem jednak stwierdza dziennik żydowski, że myśl przyjęcia obcej kontroli

„nie dojrzała jeszcze dostatecznie w naszych sferach rządzących i że ciągle jeszcze pokutuje tam obawa przed najazdem obcych kapitałów, które mogłyby **opanować nasze życie gospodarcze i rządzić niem dowoli bez oglądania się** na konwencję waszyngtońską i **na aksjomaty „Rozwoju"**. Jak długo zaś ta ksenofobia nie zostanie przezwyciężona i jak długo będziemy usiłowali uchronić się przed grożącą nam ostateczną katastrofą różnemi domorosłomi „zbawczymi" środkami, tak długo oczywiście rzeczoznawcy zagraniczni nie będą nam mieli nic do powiedzenia".

Taki to jest żydowski punkt widzenia! Aksjomaty „Rozwoju": polski handel, polski przemysł — winny pójść w kąt wzamian za perspektywę „opanowania naszego życia gospodarczego i rządzenia niem dowoli"!

Ogłoszenie wykazu majątków, mających pójść na parcelację, wywołało nowe skargi i żale w prasie ziemiańskiej. Pos. Stroński oświadcza na łamach „Warszawianki", że **wykaz jest „nieważny"**, gdyż Rada ministrów ustaliła go przed ogłoszeniem ustawy o reformie rolnej. Z tego powodu każdy dotknięty rozporządzeniem musi rzekomo uważać je za nieprawne (?) i bronić się skargą do Trybunału Administracyjnego (!). Na tak błahych podstawach opiera pos. Stroński triumfalny wniosek:

„Jak przypadkiem wkręciło się to postanowienie do ustawy, tak przypadkiem w niwecz się obraca, i tak jest dobrze".

Ta radość — przedwczesna zresztą, gdyż wykaz ogłoszony został zupełnie legalnie — dowodzi, że ziemianie będą się zaciekle procesować z państwem i utrudniać wszelkimi sposobami wykonanie ustawy. Jest to taktyka bardzo krótkowzroczna. Nie wiele też pomoże im — do czego nawołuje „Czas" — pomysł stworzenia osobnego klasowego stronnictwa ziemiańskiego. Idąc oddzielnie, nie powiększą ziemianie swych wpływów. Tylko w ścisłym sojuszu z dużemi, ogólnostanowemi stronnictwami mogą odgrywać w Polsce pewną rolę polityczną.

Być może, że jednak takie stronnictwo ziemiańskie powstanie i może właśnie w tym celu objeżdżają kraj (mają przybyć i do Krakowa) hr. Maurycy Zamojski, prezes Rady Nacz. Organ. Ziem. i wiceprezes tejże Rady, pos. Marjan Jaroszyński. Byli już w Płocku, Włocławsku, Toruniu, Poznaniu i Kaliszu; wszędzie odbyły się liczne zjazdy ziemiańskie, na których podkreślano szczególnie silnie obowiązek ścisłej karności w wykonywaniu dyrektyw Rady i wzywano do czynnego udziału **w pracy politycznej** i społecznej.

P. S. Z zadowoleniem stwierdzamy, że redaktorowie „Naprzodu" są bardzo gorliwymi i pilnymi czytelnikami „Głosu Narodu". Życzyćby sobie jednak należało, by czytali bardziej skrupulatnie i uważnie. Nie wystarcza przeczytać artykuł wstępny o kompromitacji węgierskiego monarchizmu, a po zacytowaniu tego artykułu zaznaczać na podstawie wileńskiego „Słowa", że jeden ze współpracowników „Głosu Narodu", p. Pusłowski, brał udział w zjeździe monarchistów polskich. Czytając „Głos Narodu" uważniej, dowiedzieliby się współpracownicy „Naprzodu", że jednak p. Fr. X. Pusłowski nie brał udziału w tym zjeździe. A więc atak „Naprzodu", zupełnie źle wymierzony i nieuzasadniony, spalił na panewce.

Ile jest złota w kościołach?

Fantastyczne cyfry prof. Romera. — Co mówi firma Kopaczyński?

Podaliśmy onegdaj przybliżoną ilość złota i klejnotów, jaka według obliczeń prof. Eugenjusza Romera ma się znajdować w Polsce. Cyfry prof. Romera budzą dużą nieufność; a już do dziedziny nie nauki ale wiatrologji należy jego statystyka złota i klejnotów w kościołach, wykazująca wartość 100 milj. zł. (w 10.000 kościołów wszelkich wyznań, licząc średnio po 10.000 zł. w jednym kościele). Każdy, kto zna nasze kościoły, wie dobrze, że przedmiotów złotych niema w nich wcale. — W kościele znajdują się zazwyczaj dwie lub trzy puszki, jedna lub dwie monstrancje, oraz 2 lub 3 kielichy. Wszystkie prawie są z nieszlachetnego metalu. W kielichach kubki (t. j. części górne) muszą być pozłacane, a monstrancje (i puszki) są zazwyczaj pozłacane. Rzadkimi wyjątkami są srebrne kielichy a monstrancyj srebrnych jest w diecezji krakowskiej tylko kilka; są to dzieła starej sztuki, których przetopienie już ze względów historycznych i artystycznych musi być wykluczone. Zresztą srebro nie wchodzi w rachubę przy pożyczce złotej i nie jest też przez prof. Romera brane w rachubę.

Przedstawiciel firmy złotniczej **Kopaczyńskiego** w Krakowie, na nasze pytanie, jaka jest przeciętna wartość złota w kościołach Małopolski zachodniej, oświadczył:

Nie wykonaliśmy jeszcze ani jednej złotej monstrancji, a zaledwie jeden złoty kielich. Przedmioty złote znajdują się tylko na Wawelu, w Tarnowie i w jakimś bogatszym klasztorze i to w artystycznych przedmiotach i antykach. Wota zawieszone na obrazach są zrobione z mosiądzu lub srebra i przedstawiają wartość od 3 do 15 zł. Mamy na składzie 8 złote wota w cenie 50—70 zł., które leżą 7 miesięcy i nikt się o nie nie pyta. Wartość złota na kielichu pozłacanym wynosi najwyżej 50 zł., na monstrancji b. wielkiej może dojść do 100 zł.

Naturalnie ceny kościelnych kielichów czy monstrancyj w sklepach są względnie wysokie, gdy się zważy, że sama robota przekracza kilkakrotnie wartość materjału. Lichtarze są metalowe, w niewielu kościołach i w małej ilości srebrne. Przeciętnie biorąc, w poszczególnych kościołach zach. Małopolski **wartość złota na przedmiotach kościelnych wynosi 200—500 zł.** Lepiej pod tym względem są uposażone świątynie b. Kongresówki, gdzie jednak lichtarze i kielichy mają poza istotną wartością złota znacznie większe znaczenie artystyczne i zabytkowe.

Oczywiście w klasztorach, katedrach i większych kościołach ilość pozłacanych przedmiotów metalowych i srebrnych jest większą, gdyż wymagają tego potrzeby kultu.

Jakże te cyfry odbiegają od fantastycznej statystyki prof. Romera!

Legenda o wielkiej ilości złota i klejnotów w kościołach tłumaczy się istnieniem w kilku katedrach w Polsce skarbców kościelnych, zawierających różne cenne przedmioty złote lub srebrne i pozłacane. Taki skarbiec znajduje się zwłaszcza na Wawelu, ale chyba nikt z katolików i Polaków nie zgodziłby się, by te dzieła wysokiej sztuki, nagromadzone tam w ciągu wieków przez naszych królów i biskupów, stanowiące swojego rodzaju muzeum, zostały przetopione na złoto. Zniszczonoby w ten sposób ich bezcenną wartość artystyczną, popełnionoby potworne barbarzyństwo. Podczas insurekcji Kościuszkowskiej oddano z kościołów polskich na cele narodowe niemal wszystkie przedmioty złote i srebrne, o ile nie posiadały wartości zabytkowej i zastąpiono je metalowymi, a w Galicji już przedtem za czasów Józefińskich rząd austrjacki ograbił kościoły ze złota i srebra.

Każdy katolik, interesujący się sprawami swego kościoła, zna dobrze ten stan rzeczy i nie da wiary smalonym dubom o 300 miljonach dolarów, jaką według socjalistycznego „Dziennika Ludowego" ma reprezentować złoto kościelne, lub choćby 100 milj. zł., o których pisze prof. Romer.

KRONIKA KRAJOWA.

—o—

2.000 oficerów pójdzie pod rozkaz redukcji.

Władze wojskowe rozpoczęły z energją redukcję personalną, w myśl uchwały Rady wojennej, co do zwolnienia 2000 oficerów z względów oszczędnościowych. Aby zwolnienie tego dokonać z mniejszą stratą dla skarbu (ponieważ ustawa uposażeniowa daje każdemu zwolnionemu bez swej winy oficerowi prawo odszkodowania w wysokości 3-letniego uposażenia), redukcja przedewszystkiem obejmuje oficerów rezerwy, znajdujących się jeszcze w służbie czynnej.

Pensja pewnego nauczyciela = 0.

Jeden z nauczycieli szkoły zawodowej w Warszawie otrzymał w dniu 1 stycznia b. r. pensję miesięczną równą zeru. Taką pensję (w dzisiejszych czasach pensja = 0 jest również pensją) otrzymał pomieniony nauczyciel z tej prostej przyczyny, iż spełniał prace laboratoryjne, był wychowawcą i t. p. Wiadomo zaś, że według zarządzeń sanacyjnych, odnoszących się do nauczycielstwa, za pracę tego rodzaju nie płaci się wcale...

Fakt powyższy ma być autentyczny.

Dlaczego marzną nam nosy?

W dniu onegdajszym Polska znalazła się w obszarze nader silnego wyżu, zalegającego Rosję i ogarnięta została przez nadciągającą stamtąd falę zimna. Temperatura spadła bardzo silnie do 20 stopni niżej zera. Na wschodzie kraju mrozy przekraczały 22 stopnie. Silne mrozy panowały również na wschodniem wybrzeżu bałtyckiem od Gdańska po Rewel. Natomiast w Niemczech temperatura była jeszcze łagodna. Ten sam charakter pogody przeważał i w północnej części Francji.

W Zakopanem było pogodnie, temperatura najniższa —22 stopnie. Temperatura najniższa wynosiła w Warszawie —15.5 st.

Potworna zbrodnia pod Gnieznem.

ZAMORDOWANIE ŻONY KOLEJARZA I TROJGA DZIECI.

W nocy z dnia 9 na 10 b. m. dokonano w Noskowie pod Gnieznem ohydnego morderstwa rabunkowego na żonie kolejarza Pietrowskiego, oraz trzech córkach w wieku 14, 12 i 4-ech lat. Sprawcy zbrodni umknęli niespostrzeżeni. Morderstwa dokonano pod nieobecność Piotrowskiego, który wyszedł do służby na torze kolejowym. Ofiary zostały zamordowane grubymi kołkami i zmasakrowane. Zbrodniarze szukali widocznie pieniędzy, gdyż zrabowali 45 złotych, oraz zegarek. W chwili napadu byli oni zamaskowani. Widział ich 12-letni synek Piotrowskiego, który, przerażony śmiertelnie, nakrył się w łóżku pierzyną. Śledztwo prowadzi kierownik policji gnieźnieńskiej.

—o—

WORKI Z MĄKĄ I CUKREM WE WIŚLE. Przystań warszawskiego Towarzystwa żeglugi w Wysogrodzie nad Wisłą zatonęła wśród niezwykłych okoliczności. Jeden ze statków pasażerskich w drodze z Warszawy zawinął na przystań, załadowaną towarami. W chwili, gdy pasażerowie wychodzili ze statku, przystań przechyliła się, wskutek czego wpadło do wody 350 worków mąki, oraz 220 worków cukru. Część wspomnianych artykułów żywnościowych zdołano wyratować, mimo to straty są bardzo duże.

Rozrost historjografji polskiej

Wrażenia z poznańskiego Zjazdu historyków polskich.

(II). IV. Zjazd historyków odbył się po bardzo długiej, bo 25-letniej przerwie. Różnił się od poprzednich pod wielu względami: nowe, nader korzystne warunki zewnętrzne, wynikłe z odzyskania niepodległości, miejsce obrad, o którem poprzednio bezskutecznie marzono, tudzież wielka liczba uczestników — oto pierwsze, w oczy bijące różnice. Zebrało się przecież w Poznaniu ponad 500 polskich historyków, t. j. ponad połowę więcej, jak liczyły zjazdy poprzednie. Jak w poprzednich latach, tak i w ostatnim, brał wybitny udział stan nauczycielski, a to tak profesorowie uniwersytetów, jak i przedstawiciele szkolnictwa średniego, dalej urzędnicy bibljotek, archiwów i innych instytucyj naukowych, tudzież miłośnicy historji z innych zawodów. Obok świeckich ubrań widniały poważne sutanny uczonych księży. Nowością był wcale liczny udział pań, głównie nauczycielek gimnazjów żeńskich, których to szkół przed 25 laty prawie jeszcze nie było na polskich ziemiach. Po raz pierwszy wreszcie zobaczyliśmy historyków polskich w mundurach naszej dzielnej armji, ze znanym historykiem, gen. Kukielem na czele. Ziazd w niemczonym do niedawna Poznaniu, obradujący w gmachu obecnego uniwersytetu polskiego, który jednak zbudowali Prusacy dla swojej hakatystycznej „akademji", nader wielka ilość zebranych ze wszystkich dzielnic, obecność wojskowych, a także urzędników dyplomatycznych, jak posła Rzeczypospolitej przy rządzie rosyjskim, dra Stan. Kętrzyńskiego, którzy jako zawodowi historycy na zjazd przybyli — to wszystko nadawało zjazdowi ostatniemu szczególne piętno. To też na posiedzeniach panował nastrój niezmiernie podniosły i uroczysty, bo któż mógł tak silnie odczuć doniosłość faktu, iż obraduje po raz pierwszy w odrodzonej Polsce, w warunkach nową niepodległością stworzonych i w historycznem miejscu, jak nie historycy, którzy najlepiej to wiedzieli i rozumieli, że najważniejszymi faktami w życiu naszego narodu, to te dwa — fakt utraty niepodległości i fakt jej odzyskania. Nikt tak, jak oni, nie może równie głęboko odczuć i zrozumieć słów starego dziejopisa Starowolskiego: „Fortuna variabilis, Deus admirabilis".

Otwarcie zjazdu nastąpiło w niedzielę, dn. 6 grudnia, w auli uniwersytetu poznańskiego. Zagaił obrady prof. Franciszek Bujak, imieniem Polskiego. Tow. Historycz. we Lwowie, gdyż Towarzystwo to właściwie zjazd zorganizowało. Prezesem Zjazdu wybrany został prof. uniw. poznańskiego dr. Bronisław Dembiński, dawniej długoletni profesor uniw. lwowskiego, a w pierwszych latach odrodzonej Polski podsekretarz stanu w ministerstwie W. R. i O. P. Po podniosłem przemówieniu znanego ze swady oratorskiej prezesa Zjazdu, nastąpiły przemówienia reprezentacyjne, poczem prof. Stan. Zakrzewski wygłosił wspaniały odczyt p. tyt.: „Bolesław Chrobry". Odczyt ten był streszczeniem dzieła prelegenta o wielkim królu, które właśnie opuściło prasę.

Właściwe obrady Zjazdu odbywały się w sekcjach. Pracowano pilnie, gdyż obrady sekcyjne toczyły się w niedzielę popołudniu, a w poniedziałek 7 i we wtorek 8 grudnia, przed i popołudniu. Ogółem przygotowano na zjazd 140 referatów, które przed zjazdem wydrukowano i rozesłano uczestnikom, tak, że można było z góry poinformować się o każdej kwestji i przygotować do dyskusji. Już z tego widać, że zjazd był przygotowany starannie. Wszystkie referaty tworzą razem spory tom.

Po referatach następowała dyskusja, nieraz bardzo ożywiona. Ponieważ prawie każdy referent w zamknięciu swego przemówienia stawiał jakąś tezę, określającą w jakim kierunku winny iść dalsze badania naukowe w danej kwestji, albo w jaki sposób należy badania te umożliwić, przeto dyskusja kończyła się uchwałą, wzywającą historyków do podjęcia badań w pewnym kierunku, lub też apelująca do kompetentnych czynników o wydanie odpowiednich zarządzeń, jak n. p. w sprawie zgoła nieuporządkowanych, a przez wypadki wojenne, lub niedbalstwo wrogich rządów zniszczonych archiwów i innych zbiorów naukowych, w sprawach organizacji nauczania historji i t. d.

Nie sposób w krótkim artykule omówić wszelkie sprawy, które poruszono. Oczywiście, że wszystkich 140 referatów nie wygłoszono, ani nie omawiano, gdyż w takim razie obrady musiałyby potrwać przeszło tydzień. Zwrócę uwagę tylko na niektóre kwestje, mogące zainteresować i szerszy ogół czytelników. Tak n. p. referat prof. Stan. Witkowskiego: „Rasowe pochodzenie Hiszpanów" dochodzi do wniosku, że naród ten pochodzi w głównej swej masie od starożytnych Iberów, przybyłych z północnej Afryki, ludu chamickiego, a więc pokrewnego starożytnym Egipcjanom. Ponieważ jednak Rzymianie, podbiwszy kraj, narzucili Iberom swą kulturę i mowę, przeto należy dzisiejszych Hiszpanów uważać za zromanizowanych iberyjskich chamitów, co tłomaczyłoby widoczną pod wielu względami odrębność Hiszpanów od innych narodów nie tylko romańskich, ale wogóle europejsko-aryjskich.

Ciekawym jest referat ks. Wład. Szczepańskiego: „Najstarsze osady jerozolimskie", obejmujący pogląd na dzieje świętego miasta od epoki neolitycznej, na 20 kilka wieków przed Chrystusem. Do sekcji II. należał referat prof. Ludwika Finkla: „Dotychczasowe zjazdy, ich habet i debet", podający wyniki trzech poprzednich zjazdów i omawiający, o ile dezyderaty na nich stawiane, zostały wykonane, lub nie. Bardzo pouczającym był referat prof. Wł. Konopczyńskiego: „Organizacja pracy historycznej", choć nasuwał niewesołe myśli o stanie polskiej nauki, która nie znajduje należytego poparcia nie tylko u szerokich mas, ale nawet wśród naszej inteligencji. Podczas gdy przed wojną na terenie działalności jedynego specjalnego Towarzystwa, t. j. Towarzystwa Historycznego we Lwowie, wypadał jeden członek na 1.800 Polaków, to obecnie, gdy terenem działalności jest cała Polska, przypada 1 członek Towarzystwa na 4.500 Polaków. Widzimy, jak bardzo wiele zdezorganizowała wojna i ogólne zubożenie społeczeństwa, a po powstaniu niepodległego narodowego państwa kultura nasza objęła szersze przestrzenie, ale stała się o wiele płytszą. Jest to nieuniknionym, ale nie mniej ujemnym objawem.

Bardzo ważnych kwestyj naukowych dotknął referat prof. Wład. Semkowicza: „O potrzebie reedycji źródeł dziejowych z epoki piastowskiej". Referent wykazał, że wydawnictwa źródeł, na których nasi historycy muszą opierać się obecnie, jako wydane przed kilkudziesięciu laty, nie odpowiadają dzisiejszym wymaganiom naukowym i należy je opracować i wydać na nowo.

(Dok. nast.)

Jan Friedberg.

KS. BISKUP JAŁBRZYKOWSKI został mianowany honorowym obywatelem miasta Łomży; jest to pierwszy wypadek nadania honorowego obywatelstwa w tem mieście. Popularność, jaką się cieszy biskup Jałbrzykowski wśród wiernych swojej diecezji, wykazuje utworzenie fundacji imienia ks. biskupa R. Jałbrzykowskiego pod nazwą „Dom Związku Stowarzyszeń chrześcijańskich diecezji łomżyńskiej".

OKRADZIONO KATEDRĘ PRAWOSŁAWNĄ WE WŁODZIMIERZU WOŁYŃSKIM. W nocy z 3 na 4 b. m. nieznani sprawcy wkradli się do gmachu katedry prawosławnej we Włodzimierzu Wołyńskim i skradli cennych srebrnych i pozłacanych sprzętów kościelnych na sumę przeszło 5000 zł. Energiczne poszukiwania w toku. Są pewne dane, że kradzież ta popełnioną została przez zawodowych złodziei kościelnych, którzy niedawno okradli dwie cerkwie w okolicznym powiecie.

FORNALE Z SIEKIERAMI odegnali bandę rabusiów, którzy dokonali napadu bandyckiego na dwór p. O. Mazurowej w Ruskiej Rzeszy pod Wilnem. Niestety, bandyci zdążyli już zrabować biżuterję na sumę ogólną 20.000 zł.

ZAMACH NA KOPALNIĘ SOLI W KAŁUSZU. W kopalni soli w Kałuszu w województwie lwowskiem, natrafiono na ślad zamachu, któremu na szczęście udało się zapobiec.

W szybie kopalni „Gottfried" zauważyli górnicy zawiniętą w papier paczkę. Jeden z nich rozwinął ją i oto okazało się, że zawierała ona materjał wybuchowy z nabojem dynamitowym. Zaznaczyć trzeba, że ów materjał wybuchowy niema nic wspólnego z substancją dynamitową używaną w kopalniach do rozsadzania pokładów. Widoczny całkiem był tu zatem zamach.

DWA ZABÓJSTWA W SPRZECZCE zanotował urząd śledczy we Lwowie. Pierwsze miało miejsce w Olszanicy pod Jaworowem, gdzie „kolędujący z gwiazdą" parobcy pobili się na tle uzyskanych zarobków; ofiarą bójki padł A. Litwin. Dwóch sprawców zabójstwa policja aresztowała.

Ofiarą takiej samej bójki padł I. Fedak z Nowego Sioła koło Cieszanowa. Główny sprawca, D. Łapka, zbiegł. Natomiast aresztowany został brat jego, Jurko, jako współwinny tej zbrodni.

MORDERSTWO SIĘ ZAWSZE WYKRYJE. Dopiero obecnie zdołała policja lwowska stwierdzić, iż rzekomo zaginiony od 1914 r. Jan Korasiewicz z Zamarstynowa został w lecie 1914 roku zamordowany siekierą przez swą żonę, Anastazję, liczącą dzisiaj lat 60. Zwłoki jego zakopała nieludzka małżonka w ogrodzie. Korasiewiczowa aresztowano.

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

Krwawe starcia na ulicach Charkowa.

Donoszą z Ukrainy, o masowych aresztach, dokonanych pośród duchowieństwa prawosławnego. W Połtawie aresztowano dwóch biskupów i 50 popów. W Charkowie osadzono w więzieniu dwóch biskupów. W związku z tem odbyły się tam wielkie demonstracje wiernych, ściągające kilku tysięcy ludzi. Doszło do krwawych starć. Ajenci G. P. U. aresztowali przeszło 500 osób. Około 80 ludzi zostało zabitych i rannych. Podobne demonstracje odbyły się w Kijowie i innych miastach Ukrainy.

KRISTENSKY, MISTRZ CZECHOSŁOWACJI, PRZYJĄŁ WYZWANIE CYGANIEWICZA. Mistrz Czechosłowacji, Kristensky, telegraficznie zawiadomił dzienniki czeskie, że przyjmuje wyzwanie Cyganiewicza, który przyrzekł 1.000 dolarów temu, kogo w ciągu godziny nie zdoła zwyciężyć. Jako warunek Kristensky stawia, aby spotkanie nastąpiło w Pradze lub w Warszawie.

ARESZTOWANIE NASTĘPCY TICHONA. Władze sowieckie aresztowały metropolitę Piotra, który sprawował funkcje opiekuna wszechrosyjskiego tronu patrjarszego po śmierci Tichona. Areszt nastąpił na skutek nieuznania przez Piotra t. zw. „Żywej Cerkwi".

PÓŁTORA MILJONA LUDZI WOŁA O PRACĘ W NIEMCZECH. Liczba bezrobotnych w Niemczech rośnie w sposób zastraszający. Według sprawozdania biura statystycznego, 31 grudnia ub. r. liczba bezrobotnych wynosiła niespełna 1 miljon. Dnia 10 stycznia, t. zn. w ciągu 10 dni, liczba bezrobotnych wzrosła do półtora miljona.

AMERYKA W TRĄBIE POWIETRZNEJ. Od kilku dni szaleje na wybrzeżach Ameryki Północnej trąba powietrzna i niebywały orkan, który spustoszył całe wybrzeże atlantyckie Stanów Zjednoczonych, unosząc liczne ofiary w ludziach; szczególnie ucierpiały stany New Jersey i Maine. Wszystkie statki, znajdujące się w Port Bernard (stan Maine), zostały porwane przez trąbę i zniszczone. Niezliczone masy gór lodowych wcisnęły się do zatoki portowej i spowodowały szereg szkód i nieszczęść.

OPRÓCZ ORANGUTANÓW TAKŻE DJAMENTY stanowią chlubę wyspy Borneo w archipelagu Malajskim. Holendrzy, właściciele tej olbrzymiej wyspy, wysłali do zachodniej części Borneo komisję geologiczną, która zajmie się badaniem nowoodkrytych pól djamentowych. Już starohinduskie legendy wskazywały na Borneo, jako na kraj złota i djamentów.

ZIEMIA W BELGJI OKAZUJE TEŻ WZRUSZENIE. Ag. Havasa donosi, iż w mieście Liége odczuto wstrząs sejsmiczny, trwający dwie sekundy. Na szczęście obyło się bez katastrofy; ludzie, zbudzeni ze snu (wstrząśnienie nastąpiło w nocy), powychodzili z mieszkań w obawie powtórzenia się wstrząśnienia.

ZJAZD RABINÓW Z CAŁEGO ŚWIATA odbędzie się w Warszawie na 8 lutego. Rozesłano 500 zaproszeń do rabinów i nadrabinów w kraju i około 100 zagranicę.

OCIEMNIALI W WOJNIE PATRZĄ. Pewnemu młodemu lekarzowi w Bordeaux, okuliście Bonnefon, udało się przywrócić wzrok inwalidom z czasów wojny. Z 30 dokonanych operacyj 20 udało się w zupełności.

„Postępowe" kierownictwo Bibl. Dzieł Wyborowych.

Poznańska Organizacja Kobiet wysłała do warszawskiej „Bibljoteki Dzieł Wyborowych" list, w którym wyrażono obawę i mniemanie, że lektura wydanej tamże książki Z. Rygier-Nałkowskiej „Małżeństwo" może szkodliwie oddziałać na szersze masy. W odpowiedzi otrzymała Pozn. Org. K. z Warszawy list następujący (cytujemy w całości):

Bibljoteka Dzieł Wyborowych.

Warszawa, 20/11, 1925.

W odpowiedzi na list w obronie obyczajów z powodu książki Zofji Rygier-Nałkowskiej p. t. „Małżeństwo", pozwalamy sobie zaznaczyć, że zarzuty w powyższym liście mogły zrodzić się tylko w umysłach tak zacofanych i tak pełnych pruderji, jakie są w Poznańskiem. Zacofanie przynajmniej o lat 20. Świat kroczy naprzód i **wyzwala się z pokostu form, jakiemi są sakramenty etc., stworzone przez szamanów dla ogłupiania ciemnych mas.** Czy Nar. Org. Kobiet wyobraża sobie, że przez głoszenie podobnie zacofanych listów posunie sprawę równouprawnienia kobiety? Wstyd tylko tem robicie Polsce. Faktycznie, jakże słuszne słowa **polskiego Mussoliniego (Piłsudskiego): „Żałuję, że kazałem przyłączyć Poznańskie do Polski".** Naprawdę wstyd i jeszcze raz wstyd.

(podpisano) J. K. Witoszyńska.

List ten — jak słusznie zauważa „Głos Pomorski" — nie potrzebuje obszerniejszych komentarzy. Zarząd „Bibljoteki" winien sprawę tego skandalicznego listu wyjaśnić. Jeżeli się z jego treścią nie solidaryzuje, to powinien poradzić p. Witoszyńskiej, by „przyłączyła się" do jakiegoś innego państwa, n. p. do Bolszewji, gdzie kobiety zostały już istotnie wyzwolone z „pokostu form" moralnych i „równouprawnione". Bo z nieoświeconą, zacofaną Wielkopolską solidaryzuje się cała Polska.

Wystąpienie N. O. K. przeciw tej pełnej niemoralnych i pornograficznych ustępów książce przyczyni się niewątpliwie do zdemaskowania autorki, której twory były drukowane nawet w „katolickim" „Czasie".

Kurjer filmowy.

Dwa filmy polskie.

KINO WANDA — „IWONKA" Z J. SMOSARSKĄ.

Poprzedzona ogromną reklamą zawitała i do nas „Iwonka". Trzeba już z góry obchodzić się z tem dziełem przychylnie, jako że jest to dzieło wytwórni polskiej („Sfinksa"). Czytelnikom, a bardziej jeszcze czytelniczkom napewno lepiej znana jest treść „Iwonki" Germana, niż nie. Przeróbka filmowa mocą swojej akcji musi budzić sympatję: za dziejami pięknej Iwonki i szlachetnym epilogiem jej ślubu z polskim oficerem idzie sympatja tłumów; tem się tłómaczy owa niesłychana na krakowskie stosunki frekwencja w kinie.

Jako obraz filmowy, posiada „Iwonka" szereg wad; jest traktowana zbyt po literacku (powieściowo) i gdzieniegdzie chaotyczna i niezrozumiała w akcji; usiłują to naprawić sążniste napisy w tekście, które są plagą kina. Niewytrzymywanie sytuacji na korzyść kalejdoskopowości i nerwowego tempa ruchu odczuwa się w dramacie przykro. Również rażą sceny rodzajowe w typie młodzieńca, siedzącego w szuwarach stawu, pary wiejskiej na tle kresowej chałupy chłopskiej i in., które się już przejadły swoim szablonem na widokówkach czy w salonach malarskich. Monotonny, brzydki krajobraz kresowy i szara nędza wsi naszej wschodniej. nie zrobią dobrego wrażenia na zagranicy, dokąd już zdaje się ostatni film „Sfinksa" został zakupiony. Błędy jednak dyr. Hertza dla nas mogą poprawić: szczerość akcji, wartość moralna tendencji i pierwiastek patrjotyczny (np. piękne zdjęcia polskiego morza, szarży kawalerji). W oczach zagranicy wszelako nie będzie to mogło usprawiedliwić wartości rzeczywistej obrazu filmowego. Wysiłki naszych świetnych aktorów dram. okazały się filmowo słabe. Jedyna Smosarska jest artystką, która czuje kino. Jej wielka, prawdziwie polska piękność, przykuwa do siebie widza. Inni wszyscy grali po teatralnemu. Nie mogła się z tego wyłamać także demoniczna postać Węgrzyna, któremu na ekranie brakło największego waloru — głosu.

KINO NOWOŚCI — „WAMPIRY WARSZAWY" Z P. ŁABĘDZKĄ.

Film, kręcony pod reż. W. Biegańskiego, zdol. człowieka kina, nie wykazuje jednak dodatnich walorów naszej produkcji. Ta sensacyjność, podkreślona straszliwym tytułem, nie znajduje żadnego odpowiednika w obrazie. Jest to sensacja treściowa, literacka, w filmie niejasna i niezrozumiała. Akcja w kinie musi być prosta, wynikająca z sytuacji, bez sztucznego popierania napisami i bezwzględnie obrazowo zrozumiała. Niewytłómaczona komplikacja sytuacji źle przemawia do nas rażąc nas teatralną szarżą wykonawców (zwłaszcza tragiczna maska Balcerkiewiczówny — księżnej Tamarskiej). Wyjątkowo ładną była gra H. Łabędzkiej, która należy do rodzącego się u nas typu aktorek filmowych. Dotychczasowe rzadkie siły kinowe polskie rekrutują się — ku wielkiemu nieszczęściu kina — z zespołów teatralnych.

(mafarka).

KRONIKA KRAKOWSKA.

Walne zebranie Tow. „Rozwoju" życia narodowego.

GEN. LATINIK WYBRANY PREZESEM.

W niedzielę 10 b. m. w sali szkoły kupieckiej odbyło się Walne Zebranie okręgu krakowskiego Tow. „Rozwój". W zebraniu wzięli udział delegaci z Kół prowincjonalnych okręgu krakowskiego i członkowie Towarzystwa w Krakowie. Przewodniczącym wybrano rejenta Mleczkę z N. Sącza, sekretarstwo objął prof. Jamróz. Po ukonstytuowaniu się, prezes okręgu prof. Sobieski złożył sprawozdanie z działalności Tow. w ubiegłym okresie. Po sprawozdaniu komisji rewizyjnej udzielono Zarządowi absolutorjum, poczem przystąpiono do nowych wyborów.

Do nowego Zarządu weszli przeważnie członkowie krakowscy, a także kilku reprezentantów okręgu. Do komisji rewizyjnej również członkowie krakowscy i jeden delegat okręgu. Po zakończeniu zebrania pozostał na sali nowo wybrany Zarząd i ukonstytuował się w następujący sposób. **Prezes: gen. Latinik, wiceprezes prof. Dr. Surzycki;** skarbnik prof. Dr. ks. Grzelak; zastępca skarbnika p. Wiśniewski; sekretarz Dr. Marekowski; zastępca Dr. Piotrowicz. Oprócz powyżej przytoczonych do Zarządu weszli jeszcze pp. Cholewiński, prof. Dr. Sobieski, red. Matyasik, Dr. Zakrzewski, ks. Jeż, del. Hajewski Wł. (z Wadowic), Jan Fischer na 3 lata; oraz pp. red. Bielenin, del. Ferenz, pos. Matłosz na rok. Do komisji rewizyjnej weszli pp. prof. Jamróz, Klimała Adam, Sedlaczek Wiktor na 3 lata i pp. Nowakowski Marjan, Morawski Juljan i del. Stopnicki Michał na rok. Najbliższe posiedzenie nowego Zarządu odbędzie się we czwartek 21 b. m. o godz. 8 wieczór w szkole kupieckiej w Rynku głównym, Pałac Spiski II. piętro.

W ZWIĄZKU Z AFERĄ ARESZTOWANYCH DYREKTORÓW Polsk. Banku Przemysłowego: Filippiego, Winiarza i Wilińskiego, sędzia śledczy Pelczar jest zajęty w dalszym ciągu przesłuchiwaniem urzędników Banku. Decydujące znaczenie dla śledztwa będzie miało zbadanie ksiąg bankowych; znawcy sądowi dla kontroli ksiąg będą wyznaczeni przy końcu bieżącego tygodnia. Co do szczegółów nadużyć aresztowanych dyrektorów okazuje się, że **wykorzystywali oni przedewszystkiem wielkie odchylenia kursów akcji w czasach spadku marki polskiej.** I tak klijentom, którzy dawali Bankowi zlecenie na kupno akcji, **dyrektorzy liczyli najwyższe kursy dnia,** a zakupione po niższym kursie akcje, brali na własne konto, zyskując różnicę na czysto ze szkodą dla stron. Jak słychać, w **Polskim Banku Przemysłowym posiadali konto dwaj dyrektorzy jednego z banków krakowskich, którzy dokonywali tranzakcji giełdowych na wspólny rachunek z dyr. Filippim.** Są to znani w Krakowie potentaci finansowi.

Delegaci Ministerstwa skarbu przeprowadzają kontrolę działów dewizowych we wszystkich bankach krakowskich. Dotąd ukończono kontrolę w jednym banku.

Kraków, 13 stycznia.

Środa 13: św. Agrycjusza.
Czwartek 14: św. Feliksa, św. Hilarego.
Czwartek 14: wschód słońca o godz. 7.34, zachód o godz. 16.04.

OD PROF. RUBCZYŃSKIEGO otrzymujemy następujące pismo: Upraszam o sprostowanie notatki, zamieszczonej w Nrze 9 „Głosu Narodu" o zgromadzeniu obywatelskiem w sprawie ratunkowej akcji gospodarczej, a dotyczącej mojego odezwania się. Nie ofiarowałem i nie miałem prawa ofiarować części majątku Towarzystwa etycznego — ale tylko zapowiedziałem, iż przedstawię wydziałowi tego towarzystwa, który jedynie może rozporządzać jego majątkiem, za następną aprobatą walnego zgromadzenia, ex praesidio, taki wniosek, jak również wniosek, aby odczyty odbywały się w Towarzystwie etycznem na dochód funduszu odrodzenia gospodarczego. Otrzymawszy zaproszenie na owo zebranie dopiero na dzień przed jego odbyciem się, nie mogłem zwołać pierwej wydziału towarzystwa etycznego i tylko jako jego prawny reprezentant, wyraziłem zamiar uskutecznienia jak najściślejszej solidarności Towarzystwa z celami Komitetu.

O PRZYWRÓCENIE STYPENDJÓW DLA MŁODZIEŻY WYŻSZYCH UCZELNI. Na skutek wstrzymania przez Ministerstwo skarbu wypłaty stypendjów rządowych na wyższych uczelniach polskich, krakowski Komitet akademicki złożył na ręce rektorów Uniw. Jagiell. i Akademji górniczej, oraz Naczelnego Komitetu Akademickiego memorjał, w którym domaga się odwołania tego zarządzenia i motywuje swe stanowisko względami na cięższe, niż kiedykolwiek położenie polskiego akademika.

OGÓLNY KURS LOTNICTWA urządza dyrekcja państw. szkoły przemysłowej w Krakowie przy współudziale korpusu oficerskiego II p. lotniczego. Kurs ma na celu zapoznanie słuchaczy z ogólnemi zasadami lotnictwa, znaczeniem tej dziedziny techniki, jako jednego z najniezbędniejszych środków obrony państwa i czynnika ogólno-kulturalnego, obejmuje on również wstępne przygotowania do bardziej gruntownych studjów tych słuchaczy, którzyby chcieli poświęcić się specjalnie lotnictwu i po dalszych studjach objąć stanowiska techników, mechaników lotniczych lub pilotów. Wykłady będą się odbywać w godzinach wieczornych, trzy razy w tygodniu, w czasie od 16 b. m. do 15 maja b. r. Od kandydatów wymaga się ukończenia czterech klas szkoły średniej ogólno kształcącej, siedmiu klas szkoły powszechnej lub szkoły rzemieślniczo-przemysłowej o kursie trzyletnim. Wpisy odbędą się w piątek 15 i sobotę 16 b. m. między godz. 6 a 7 wieczorem, w sekretarjacie szkoły przemysłowej, Aleja Mickiewicza.

ZMIANA LOTÓW NA POLSK. LINJI LOTNICZEJ. Z dniem 1 b. m. obowiązuje nast. rozkład lotów: na przestrzeni Warszawa—Gdańsk: odlot z Warszawy o godz. 10, przylot do Gdańska o 13, kursuje w poniedziałki, środy i piątki; odlot z Gdańska o 10, przylot do Warszawy o 13, kursuje we wtorki, czwartki i soboty. Na linji Warszawa—Lwów: odlot z Warszawy o 9, przylot do Lwowa o 12; odlot ze Lwowa o 9, przylot do Warszawy o 12. Na przestrzeni Warszawa—Kraków: odlot z Warszawy o 8.45, przylot do Krakowa o 11.15; odlot z Krakowa o 12.30, przylot do Warszawy o 15. Na przestrzeni Kraków—Wiedeń: odlot z Krakowa o 11.30, przylot do Wiednia o 14.30, odlot z Wiednia o 10.30, przylot do Krakowa o 13.30. Komunikację na przestrzeni Lwów—Kraków i z powrotem wstrzymuje się aż do odwołania.

BAL AKADEMICKI ODWOŁANY. Krakowski Komitet Akademicki zawiadamia, że z powodu ciężkiego gospodarczego położenia Państwa bal „Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Akademickiej" w bieżącym roku nie odbędzie się.

ZJAZD DELEGATÓW ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY okręgu krakowskiego, odbędzie się w niedzielę 17 b. m. w Krakowie. — Obrady rozpoczną się o godz. 4 po południu w sali Kasyna of. przy ul. Zyblikiewicza 1. Na porządku dziennym między innemi sprawa redukcji armji i przysposobienia rezerw, oraz referat dyskusyjny posła Jedynaka na temat: „Rola oficera rezerwy w dzisiejszej sytuacji Państwa".

NA WCZORAJSZYM TARGU zaznaczyła się wielka zniżka produktów spożywczych. Płacono: za litr mleka zbieranego 25—30 gr., niezbieranego 35—40 gr., śmietany słodkiej 50—60 gr., kwaśnej 1.60—2 zł., 1 kg. masła 4.60—4.80 zł., sera 1—1.10 zł., jaja za sztukę 19—20 gr. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 9—10 gr., buraków 12—15 gr., marchwi 20—25 gr., kopa kapusty włoskiej 5—12 zł., karpiele za sztukę 8—15 gr., kalarepa za kopę 6—10 zł., kalafiory za sztukę 1.—1.50 zł.

WIELKA ZNIŻKA CEN ZBOŻA I MĄKI zaznaczyła się na wczorajszym targu. Spadek cen wynosi około 20%. Odpowiednio do tej zniżki winien magistrat uregulować ponownie ceny chleba i bułek.

REICHERT LEŻY W SZPITALU. Jak się dowiadujemy, b. naczelnik oddziału depozytów w Kasie skarbowej w Krakowie, Edmund Reichert, skazany w ub. roku na 4 lata ciężkiego więzienia za sprzeniewierzenie depozytów, przebywa obecnie w szpitalu więziennym św. Michała. Reichert leży ciężko chory na serce.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH w Krakowie w czasie od 3—9 b. m.: na szkarlatynę zachorowało osób 6 (w tem 1 obca), na dyfterję 2 (w tem 1 obca), na odrę 25, na ospę wietrzną 7, na koklusz 3, na mumps 4, na tyfus plamisty 2 obce.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Wczoraj na ul. Lwowskiej w Podgórzu najechał tramwaj na wóz rozwożący wodę sodową. Skutkiem zderzenia spadł na ziemię woźnica, Wojciech Czyż i doznał ciężkiego obrażenia na głowie. Pogotowie ratunkowe przewiozło Czyża do szpitala.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z TOW. LEKARSKIEGO. Dzisiaj we środę 13 b. m. o godz. 8 wieczór posiedzenie z następującym porządkiem dziennym: Sprawozdanie Zarządu, demonstracje z Klin. Położn.-Ginek. Un. Jag.: Doc. Szymanowicz, demonstracje z państw. Szkoły Położnych Dr. Niewola: „O postępowaniu w poronieniach".

VIII. ZEBRANIE SEKCJI AKADEMICKIEJ odbędzie się dziś, we środę, o godz. 8. Referat wygłosi dr. Walczewski.

„RENESANS FILOZOFJI WSCHODU". Dwa odczyty pod powyższym tytułem wygłosi prof. Marja Closmanowa, na zaproszenie Tow. Metaps., dzisiaj (środa) i w piątek 15 b. m. przy ul. Studenckiej 12. Początek o godz. 7 wieczorem. Goście mile widziani.

STOW. MŁODZIEŻY AKAD. „ODRODZENIE" urządza w swoim lokalu przy ul. Kanoniczej 15, w sobotę 16 b. m., o godz. 8 wiecz., „Choinkę". W programie spóźniony „Aniołek" z „Gwiazdką", lotérja fantowa i tany, do których przygrywać będzie doborowy duet.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Środa: „Kobieta".
Czwartek: „Trójka hultajska" (szkolne o godz. 7-mej).
Piątek: „Kobieta"...
Sobota: „Don Juan".

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI"

Środa: „Dziewczę w koszulce".
Czwartek: „Tylko dla dorosłych".
Piątek: „Dziewczę w koszulce".

WANDA: „Iwonka".
REDUTA: „Dziecko paryskiego bruku".
UCIECHA: „Człowiek o dwu twarzach".
WARSZAWA: „Miłosny szał".
NOWOŚCI: „Wampiry Warszawy".
SZTUKA: „Królowa Mody".
PROMIEŃ: „Markiza Jorisaka".

Niedziela sportowa.

O „zdobyciu mistrzostwa Tatr. połudn." przez Mückenbrunna. — Saneczkowanie i łyżwiarstwo w Krakowie. — Finał zawodów o puhar na Górnym Śląsku.

Zima przerwała te gałęzie sportu, które są uzależnione od letnich warunków atmosferycznych. Sezon narciarski, pielęgnowany pieczołowicie przez towarzystwa sportowe, nie osiągnął jeszcze w tym roku kulminacyjnego punktu, a to ze względu na zmienną aurę w górach. Prasa sportowa z zadowoleniem komentuje sukcesy narciarzy polskich w Smokowcu. Ostatnia wiadomość o zdobyciu mistrzostwa Tatr południowych przez Mückenbrunna — podana z pierwszego źródła, t. zn. przez czeską prasę — jest na razie mylną, a to z tego względu, że o zdobyciu tej godności decydują zawody w Westerowie, nie zaś w Smokowcu. Ostatnie zawody w Smokowcu reklamowali Czesi jako konkurencję dla Polski.

Z powodu ostatniej fali mrozów należy się spodziewać, że tory łyżwiarskie na nowo ożyją. O jakichkolwiek zawodach łyżwiarskich nic słychać na razie w Krakowie. Tory łyżwiarskie w Parku Krakowskim i w Sokole nie nadają się na poważne zawody z powodu szczupłości miejsca. Jeszcze raz przy tej sposobności nasuwa się pytanie, dlaczego nikt dotąd nie pomyślał o stworzeniu w Krakowie zimowego parku dla sportu saneczkowego i łyżwiarstwa. W ten sposób odbiera się, zwłaszcza młodzieży, sposobność kształcenia zdrowia i skazuje się ją na częste zatargi z policją z powodu saneczkowania na stokach Wawelu, Salwatora lub ze wzgórz plant.

Jak ostatnio pisaliśmy, jedynie piłkarze na Górnym Śląsku „kopią piłkę" bez względu na aurę. Zanotować należy, „Ruch" z Wielkich Hajduk, pokonawszy w niedzielę K. S. 06 (Katowice) w stosunku 3:2 (1:1), zdobył w ten sposób ostatecznie puhar Górnego Śląska. Drużyny, zmęczone wyczerpującemi matchami, przyjęły tę wiadomość z zadowoleniem. Serja rozgrywek została ukończona! Podobno z powodu przemęczenia drużyn, Górnośl. Wydz. Gier i Dyscyp. ma zarządzić opóźnienie zawodów o mistrzostwo.

W Katowicach: pokonała „Diana" Policyjny K. S 4:2 (2:1), zaś Slavia—Kolejowy K. S. 4:1 (2:0), W Załężach: Naprzód pobił K. S. 06 (Mysłowice) 4:2 (2:1), w Wełnowcu: Orzeł—K. S. 07 (Siemianowice) 2:1 (1:0). Esjot.

Za spokój duszy ś. p.
KONSTANTEGO BUSZCZYŃSKIEGO
odprawione będzie dnia 14-go stycznia o godzinie 10-tej w kościele OO. Kapucynów
Nabożeństwo żałobne
na które zaprasza
Rodzina.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

—oOo—

Pobyt prof. Kemmerera a akcja p. Normana w St. Zj.

W związku z pobytem u nas p. Kemmerera warto zwrócić uwagę na inny niezwykle doniosły dla finansów europejskich fakt. W ostatnich dniach bawił w Ameryce gubernator Banku angielskiego, p. Norman, w sprawie ściślejszej współpracy amerykańskiego świata finansowego z bankami centralnymi Europy. Krok ten jest jednym z etapów realizacyjnych już zapoczątkowanej sanacji europejskich stosunków finansowych, o której już swojego czasu donosiliśmy. W kwestji tej pisze „Daily Telegraph“: Przedmiotem tych narad p. Normana z finansistami nowojorskimi była sprawa rozszerzenia polityki współpracy centralnych banków Europy z takimiż St. Zj. dla poprawy stosunków w Niemczech, Anglji i Polsce, oraz w innych krajach. Z innego źródła donoszą, że wśród kredytów, o które p. Normanowi chodzi, poważne miejsce zajmują **kredyty dla Polski**, a realizacja planu p. Normana zależeć ma podobno w znacznej części od raportu p Kemmerera.

Jakkolwiek są to na razie tylko pogłoski, jednak na podkreślenie zasługuje fakt, że po raz pierwszy z okazji międzynarodowych kombinacyj finansowych wymieniana jest Polska jako jeden z ważkich czynników, którego przy sanacji stosunków europejskich pominąć nie można. Jest to w każdym razie znamienny objaw.

M. M.

—o0o—

CAŁKOWITY ZASTÓJ W PRZEMYŚLE ELEKTROTECHNICZNYM.

Jak nas informują z miarodajnych kół gospodarczych, stan przemysłu elektrotechnicznego w listopadzie 1925 r. pozostawał pod znakiem ogólnego zastoju. Ogólny brak gotówki i dewaluacja złotego, wywołały ten stan stosunków, że **tranzakcje w tej branży wogóle nie dochodziły do skutku**, przyczem zatrudnienie w zakładach elektrotechnicznych **było minimalne**. Firmy elektrotechniczne zadowalały się okazyjnym nabywaniem partji towarów w kraju, nie mogąc zaopatrywać się weń zagranicą. Jednym z najbardziej żywotnych postulatów tego przemysłu jest ułatwienie mu nabywanie niektórych towarów zagranicą, ze względu na to, że nasz przemysł produkuje tylko pewne gatunki towarów niezbędnych dla przemysłu krajowego.

—o0o—

Kronika ekonomiczna.

PROLONGATA KREDYTÓW INTERWENCYJNYCH. Uzyskane we wrześniu 1925 roku przez rząd polski w bankach zagranicznych kredyty interwencyjne dla podtrzymania kursu złotego, **zostały prawie w całości prolongowane na dalsze trzy miesiące**, t. j. do dnia 1 kwietnia. Należności z tytułu procentów i amortyzacji, przypadające do dnia 1 stycznia, w związku z korzystaniem z tych kredytów, zostały w terminie uregulowane.

KAPITAŁ FRANCUSKI W NAFCIE POLSKIEJ. Prasa francuska, omawiając sprawę udziału kapitału francuskiego w przedsiębiorstwach naftowych w Polsce, stwierdza, iż udział tego kapitału w produkcji ropy wynosi około 50 procent, zaś w produkcji rafineryjnej około 55 procent.

PRZEDŁUŻENIE MORATORJUM W RUMUNJI. Ustawą z dnia 1 stycznia 1926 r. rząd rumuński przedłużył na sześć miesięcy moc obowiązującego dotychczas moratorjum dla zagranicznych dłużników rumuńskich, która to moc początkowo rozciągała się tylko na trzy miesiące.

WŁOSKIE ZAMÓWIENIA W ZAKŁADACH SKODA. Telefonem z Pragi komunikują, iż zakłady Skoda otrzymały wielkie zamówienia na maszyny i urządzenia mechaniczne od włoskiego przemysłu gazowego. Wartość tego zamówienia sięga 30 miljonów koron czechosłowackich.

UPADŁOŚCI W NIEMCZECH W ROKU 1925. Liczba upadłości w Niemczech w ciągu całego roku 1925 wynosiła 10.813 wobec 5.710 w ciągu roku 1924 i 253 upadłości w r. 1923.

WIOSENNYCH TARGÓW W GDAŃSKU NIE BĘDZIE. Zarząd Międzynarodowych Targów gdańskich uchwalił **nie odbywać targów gdańskich**, tłomacząc to tem, że wojna gospodarcza pomiędzy Polską a Niemcami uniemożliwiła udział firm niemieckich w Targach gdańskich. Obecnie zarząd targów pokłada szerokie nadzieje na targi jesienne.

„PRZEGLĄD KWARTALNY HANDLU ZAGRANICZNEGO“ Nakładem Głównego Urzędu Statystycznego ukazał się, miast poprzednio wydawanego miesięcznika, „Kwartalnik Handlu Zagranicznego“, zawierający dane naszego zagranicznego obrotu towarowego w trzecim kwartale 1925 r. i za okres styczeńwrzesień 1925 r. Wydawnictwo to w obszernym zarysie podaje szczegółowe dane, tyczące się handlu zagranicznego Polski, umożliwiając korzystanie z najszczegółowszych danych szerszym warstwom przemysłowym i handlowym. Dla celów porównawczych w zmianach natężenia naszego eksportu i importu podane są w przeglądzie szczegółowym równolegle do danych obecnych dane zeszłoroczne.

MLECZNY KONGRES. W dniach od 17 do 19 maja b. r. odbędzie się w Paryżu kongres międzynarodowy w sprawie mleka. Przy kongresie zorganizowana będzie wystawa produktów mlecznych, oraz aparatów do mleka i jego przetworów.

—o0o—

Dalszy nader silny spadek dolara.

Dolar osiągnął poziom 7 zł. — Interwencja Banku Polskiego.

Zniżka dolara robi stałe postępy. W dniu wczorajszym kurs dolara spadł już w prywatnych obrotach do 7.30 (poziom tak krakowski, jak i warszawski), a Bank Polski zamknął swoje notowania nawet przy kursie 7 zł. Wobec tego jednak, że i oficjalnie notowano w Warszawie **od 7.20 do 7 zł.**, przeto przyjąć należy, że i w obrotach prywatnych dolar spadnie na razie do tego poziomu. Mówię na razie, gdyż niewiadomo, jakie granice osiągnie ta zniżka, której jesteśmy świadkami. Jakkolwiek powitać tylko z radością należy trwającą zniżkę dolara, jako wyraz pewnej poprawy naszych stosunków, to z drugiej strony zastanawiać musi szybkie tempo, w jakiem ona postępuje naprzód.

Nie można powiedzieć, aby to był naturalny proces, podobnie jak sztucznym tworem była owa głośna i nagła deruta złotego.

Według wszelkich danych, ma się tu do czynienia **z akcją interwencyjną** Banku Polskiego na giełdach praskiej i wiedeńskiej na korzyść złotego, której refleksem jest ta postępująca zniżka dolara na rynku krajowym.

Czyżby to już była realizacja planu ustabilizowania złotego na parytecie gospodarczym? Zachodzi jednak pytanie, o jakim kursie myśli p. minister skarbu? Początkowo mówiono o poziomie 8 zł., potem pojawiły się pogłoski o 6.50 zł. Biorąc pod uwagę dzisiejszy stan rzeczy, możnaby przyjąć, że **ten drugi z wymienionych kursów** ma być owym parytetem gospodarczym. Są to oczywiście tylko przypuszczenia, gdyż sytuacja jest w dalszym ciągu naszpikowana zagadkami, tak, że trudno o sprecyzowane wnioski.

Jeżeli już mowa o parytecie gospodarczym 6.50 zł., nasuwa się jedno zasadnicze pytanie: czy kurs ten jest istotnie najodpowiedniejszy dla naszych stosunków (mamy na myśli oczywiście eksport), gdyż tylko z tych względów zdecydował się p. minister skarbu na postawienie tezy o parytecie gospodarczym złotego? Warto więc zanotować krytyczne głosy naszych eksporterów (drzewo i bydło), którzy obawiają się, że dalsza zwyżka złotego może zmniejszyć tak korzystne szanse naszego eksportu. Przyjmują oni, że **poziom 7.50 zł. byłby jeszcze najodpowiedniejszy.** Czy mają rację?

Biorąc pod uwagę parytet 7.20, kursa innych walut będą kształtowały się następująco: funt 34.92 zł., frank fr. 27.75 zł., marka niem. 171.50, frank szw. 139.25 zł., korona cz. 21.35, szyling austr. 101.50 zł.

Złoty w Wiedniu kalkulował się wczoraj w godzinach popołudniowych na 7.40 zł.

W akcjach ruch dość żywy; kursa naogół nie uległy większym zmianom, z wyjątkiem papierów cukrowniczych i Tohanu, które wykazały zwyżkę, przy silnych obrotach. Z innych papierów tylko Zieleniewski cokolwiek zniżkowy.

Notowano: Bank komercjalny 12 groszy, Tohan 19 gr., Zieleniewski 9.75—9.50 zł., Parowozy 21 gr., Elektrownia w Sierszy 14—15 gr., Górka 7.20, Ćmielów 19 gr., Nafta 21 gr., Krakus 15 gr., Chodorów 5.50 zł., Chybie 4.20, Piasecki 1.30 zł., Jaworzno 6.20 zł.

M. M.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dolary 6.98, Londyn 35.05, Nowy Jork 6.98, Paryż 26.85, Szwajcarja 135.20, Wiedeń 98.50.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń, 12 b. m. Giełda: Warszawa 103.70—104.25.

Giełda zbożowa.

Pszenica dworska 37—38.50, targowa 35.50 do 36.50, żyto dworskie 24.50—25, targowe 22.50—23, owies dworski 24—25, targowy 23—24, jęczmień brow. 26—27, na krupy 23.50—24, na paszę 23—23.50, kukurudza nowa rumuńska 30—30.50, groch „Victoria“ 55—60, zwykły 40—45, fasola „Jasiek“ 75—80, fasola krótka 32—36, czerwona 50—56, makuchy rzepakowe 27—28, lniane 40—42, siano średnie 10—11, koniczyna pastewna 15—16, słoma żytnia długa 4.50—5, rzepak zimowy 63—65, ziemniaki stołowe 5.50—5.70. Mąka pszenna 45% krakowska 67—68, pszenna 00gg grysikowa krakowska 69—70, pszenna 0000 kongresowa 61—62, pszenna 0000 kongresowa grysikowa 65—66, żytnia 60% krakowska 41—42, żytnia 65% poznańska 42—45, żytnia 65% krakowska 39—40, otręby pszenne 17—17.50, żytnie 16.50—17. Tendencja utrzymana.

—o—

MIECZYSŁAW SMOLARSKI. 9

Poszukiwacz złota.

Powieść z tajemnic polskiej alchemji.

...Awantury arabskie. — Wiem, co rozumiał przez to. Były to baśnie owe, które posłyszał ongi w dalekich podróżach, cudaczne opowieści, przeniesione skądś ze Wschodu. Sądziłbym i sam dziś, po latach, iż dzieje swe wyśniłem tylko, a przecież rzeczywiście je przeżyłem. Niezwykła zaś historja ta rozpoczęta była już dawniej, niż w owej chwili, gdy wjeżdżałem na trzęsącym się wozie przez stary trakt do Niemiec.

VI.

Nie powieść pisząc, lecz zbierając swe wspomnienia, może będę musiał opuścić niekiedy kilka całych, mniej ważnych lat, byle opisać to, co było najciekawszem w życiu pana Sędziwoja. Lecz w tej oto chwili odłożyłem pióro, zamaczane już w inkauście, by zatrzymać się myślą dłużej na jednym obrazie przeszłości i by dla dzieci i wnuków skreślić bodaj opis krótki moich pierwszych odwiedzin w domu poszukiwacza złota.

Idąc za wskazówkami księdza Wadowity, bez trudu odnalazłem dom, którego czarnoksięska sława rozeszła się już w całem sąsiedztwie. Dowiedziałem się, iż szlachcic ów, do którego wybierałem się, nie tylko topi metale, ale i leczy chorych z pomyślnym często skutkiem. W bramie domu trafiłem na Śliwę, który później towarzyszyć nam miał w podróży, a teraz dowiedziewszy się, iż przyszedłem wezwany i ze sprawą poważną, wiódł mnie do swego pana, ale oto z izby na górze otwarły się niespodziewanie drzwi i pan ów stanął przy wnijściu na schody, ubran świetnie, jak starał się był zawsze, w żupanie jedwabnym, tłoczonym w kwiaty, w pasie perskim bardzo długim, a kunsztownie związanym, i w żółtych butach safjanowych. Ubiór jego w kroju bardziej wschodni był, niż noszono wówczas, a tem bardziej zwracał na siebie uwagę, iż w owych czasach niektórzy panowie na wzór króla modą szwedzką poczęli się nosić.

Stanął, jako rzekłem, przed drzwiami i dał z góry głową milczący znak, by do niego mię prowadzić. Przysiągłbym też, iż zanim ku mnie wyszedł, wiedział już, kto do niego przychodzi. Gdybyż on, któremu przestrzeń odkrywała nieraz swe niedosięgłe okiem tajemnice, mógł zawsze był odgadnąć zdradę, gdy czaiła się przy nim blisko! Dowiedziałem się zaś po wielu latach, iż przyszedłem doń w chwili, gdy znużony bezowocnem poszukiwaniem, patrzył z trwogą w piasek, sypiący się w klepsydrze, który znaczył czas, toczący się szybko i niosący z sobą niedostatek i zwątpienie. Chłopiec z szynkowni, sierota a niedorostek zjawił się u wspaniałego pana, by ów mógł sięgnąć jeszcze raz po złote jabłko bogactwa i niepokojący posiew przygody. Gdyż nie sądzę, by wiedza była głównem pragnieniem jego życia, nie zło też kochał, ale jego przepych.

Nie rzekł nic, gdy wprowadzono mnie do niego. Gdy zaś zostaliśmy jeno we dwóch i zawarły się drzwi, rozejrzałem się pilnie po jego pracowni, która większa była i wspanialsza, niż u mego rodzica, lecz na oko niewiele od niej się różniła. Piec z kominkiem, kocioł, miechy mniejsze i większe, na ścianie astrologiczna mapa nieba, na stole rozwarta księga. Poznałem ją z wyglądu i z oprawy jako dzieło wielkie Arnolda de Vilanova, lekarza, teologa i alchemika, który tajemną wiedzę posiąść miał od Arabów. Były jednak obok tego całe stosy ksiąg, których u ojca mego nigdy nie widziałem, i wydało mi się, iż płynie od nich ku mnie szept zaklęć magicznych, czarów i sekretnych przepisów.

Przypomniałem sobie jednak tak żywo warsztat mego ojca i smutny koniec, jaki ów przezeń znalazł, iż odezwałem się głośno, a wprost do myśli swoich:

— Zaliż nie daremne wszystkie one są wysiłki, czyliż doszedł kto do wyrobienia cudownego arcytworu?

— Gdybyż nie było tak — posłyszałem odpowiedź — czyliż wszyscy szukalibyśmy go, chłopcze, oddając życie swe i dostatek. Nie zagasła sława szczęśliwych uczonych, którą zwierza pokolenie pokoleniu. Zazdrośni o swój dar lub związani słowem przysiąg, niechętnie jednak zostawiali go potomnym, woląc raczej przed śmiercią ukryć kamień filozoficzny. Posiadał go wielki uczony Hiszpan Armandus Lullus, który żył jeszcze w czasie wojen krzyżowych. Nie wydał go królowi angielskiemu Edwardowi III-mu, choć nieugiętość swą męczeństwem przypłacił. Uzyskał go w sto lat później Mikołaj Flamel, który w kopjowanej przez siebie odwiecznej księdze odkrył kabalistyczny przepis i zdołał go przeczytać i wytłómaczyć. Znał też eliksir filozofów Edward Kelley, który w starym grobowcu biskupa wolijskiego znaleźć miał dwie kości słoniowe, wypełnione proszkiem czerwonym i białym...

Bystre oczy Sędziwoja spojrzały teraz na mnie przenikliwie.

— Powiedziałem ci, iż gotów jestem dla ciebie coś uczynić przez pamięć dla ojca twego, który stał się jedną z ofiar wiedzy alchemicznej. Przyszedłeś poczęści dlatego, iż pamiętasz moją obietnicę. Czy chcesz wejść w służbę do mnie?

— Tak — odparłem.

Dodałem równocześnie:

— Mam przyjaciela, z którym nie chciałbym się rozłączyć. Jest to stary kiper, który niemało świata zwiedził i niejedną usługą dopomóc może nam w podróży, w którą wybierzemy się wkrótce...

— Skąd wiesz, iż wybierzemy się w podróż? — zapytał.

Wyciągnął rękę:

— Wręcz mi ów skrypt, który przyniosłeś!

Nie byłem wówczas przyzwyczajony jeszcze do tych nagłych jego rozkazów i odpowiedzi na pytania, których mu jeszcze nie zadałem. Ogarnął mnie lęk i nie wyjaśniając nic więcej, drżącemi rękami wydobyłem z zanadrza pergamin. W oczach mignęło mi jeszcze raz tajemnicze godło. Jakiś żal ścisnął mi serce, iż rękopis ten tracę. Ale przecież po to przyszedłem, by go oddać!

Nagły szelest odwrócił moją uwagę. To duży, czarny kot, który, nie dostrzeżony dotąd przezemnie, spał na jednem z krzeseł, podniósł się, oddalił i wskoczył w czeluść wygasłego kominka. Widok ten tak mię zachwycił, iż gdy spojrzałem potem na Sędziwoja, ów pismo zdążył przeczytać już, gdyż siedział zagłębiony w myślach, a na czole jego rysowała się fałda głęboka.

— Ty wiesz, jaką wartość ma to, co przyniosłeś?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka.